

Sportowe, historyczne anegdotki

Kolejny weekend upłynie kibicom wciąż bez aktualnej rywalizacji sportowej w naszym regionie. Na pokrzepienie, przypomnijmy więc kilka anegdotek z historii podlaskiego sportu.

Kradzież na szachowej planszy

Pierwsza z nich dotyczy, hm, poważnej dyscypliny, jaką wydają się być szachy. W tych sportowych zmaganiach, w latach 90. jedną z czołowych zawodniczek w Polsce była Jolanta Krynicka z Jagiellonii, która w barwach białostockiego klubu zdobyła m.in. – srebrny i brązowy medal w Mistrzostwach Polski Juniorek. Rywalizowała ona z sukcesami także w turniejach z udziałem mężczyzn – w tzw. symultanach szachowych.

Niestety, panowie widząc, że przegrywają z kobietą, nie zawsze potrafili zachować się „fair”. Pewnego razu bowiem, gdy nasza zawodniczka musiała odejść od szachownicy, po powrocie ze zdumieniem odkryła, że jej przeciwnik podkradł jej ważną szachową figurę – wieżę!

Ekstraklasa zniknęła w dymie

Z kolei piłkarze ręczni AZS Białystok na początku lat 70. mieli ogromne szanse awansu do Ekstraklasy w piłce ręcznej. Bardzo zacięcie rywalizowali oni o ten cel z Warszawianką Warszawa. Co pewien czas oba te kluby zmieniały się na prowadzeniu w II-ligowej tabeli. Przy czym bardzo ważne były wyniki ich bezpośrednich meczów.

O ile w pierwszej rundzie, gdy AZS był gospodarzem rywalizacji z Warszawianką, nasza drużyna schodziła z parkietu jako zwycięska, o tyle w rewanżach, białostoczanie ponieśli porażkę. Jej

okoliczności były jednak bardzo kuriozalne. Otóż przy prowadzeniu AZS, nagle z kąta sali, gdzieś za białostocką bramką zaczął wydobywać się gęsty dym. Grę przerwano, co wybiło naszych szczypiornistów na tyle, że najpierw nie wykorzystali rzutu karnego, a następnie oddali pole warszawianom i niestety to stołeczny zespół wygrał to spotkanie, a później awansował do Ekstraklasy.

„Uderzony” przez drzwi

Również w tzw. sportach walki zdarzały się różne humorystyczne sytuacje. W latach 80. w klubie Cresovia Siemiatycze była bardzo mocna sekcja kick-boxingu. Tę dyscyplinę uprawiały z powodzeniem także siemiatyckie panie, w tym m.in. Renata Szawkało, która była złotą medalistką Mistrzostw Polski. I pewnego razu musiała ona użyć, w obronie własnej, swoich sportowych umiejętności poza ringiem. Pracując zawodowo jako kelnerka, jednym mocnym ciosem uspokoiła bowiem bardzo krewkiego gościa. Co ciekawe, ów intruz nie mógł przeboleć, iż „dołożyła” mu kobieta i później opowiadał znajomym, że uderzyły go przypadkowo drzwi.

A z kick-boxingu pochodzi również pewna językowa, sportowa anegdotka. Otóż na jednym z ogólnopolskich turniejów, spiker ogłosił, iż będą walczyć ze sobą zawodnicy o nazwiskach – Kaczorek i Gaska, a będzie im sędziować arbiter o nazwisku – Gąsiorek. Śmiech jaku wybuchł wówczas na sali trwał kilka dobrych minut!

Jerzy Górko

Fot.: AZS Białystok oraz Cresovia Siemiatycze